

# List do Rzymian – cz.4



## CO MA CZYNIĆ USPRAWIEDLIWIONY?

Sądzę, że po szczegółowym omówieniu roli Zakonu Bożego i roli łaski, należy obecnie postawić pytanie: Co ma czynić ułaskawiony człowiek? – Co mamy czynić my, wierzący, których łaska Boża okazana w Jezusie Chrystusie omyła i oczyściła z grzechu. Jakie ma być nasze życie i jaki stosunek winien nas cechować względem Dekalogu?

Analizując treść Listu do Rzymian, trudno oprzeć się wrażeniu, że jego autor niejako prowokuje w sposób świadomy i zamierzony te właśnie pytania, a czyni to po to, aby zaraz udzielić na nie Bożej odpowiedzi. Świadczy to o wielkiej mądrości jaka dana mu była od Pana, świadczy to o wielkiej trosce tego świętego męża, który dbał o to, by nie pozostawić wierzących w niepewności wobec jakichkolwiek problemów zbawiennych. Zdarzyć by się bowiem mogło, że ktoś z czytelników, stwierdzając wielką usprawiedliwiającą rolę łaski, tak mocno przecież akcentowaną w Liście, mógłby zlekceważyć Dekalog, z uczynków którego „Nikt nie będzie usprawiedliwiony przed Bogiem” (3,20).

I oto Paweł pisze: „Cóż tedy powiemy? Mamy pozostać w grzechu, aby łaska obfitsza była?” (6,1 NP).

Aby w pełni zrozumieć sens i istotę tego pytania, aby pojąć wszystkie wartości zamknięte w nim, należy raz jeszcze spojrzeć na Pawłowe pojmowanie grzechu, pomyśleć o poznaniu tegoż, myśląc Pawła kategoriami. Dla niego zaś grzech nierozzerwalnie łączy się z Dekalogiem (czyt. 3,20; 7,7) i jest w swej istocie naruszeniem tegoż, owocem niepoddania się jego wymaganiom.

Mając to na uwadze, postawione przez Apostoła pytanie musimy w rozszerzeniu rozumieć, jako pytanie o to, czy wierzący mogą świadomie i dobrowolnie, bez żadnych zgubnych konsekwencji, naruszać święty, Boży Zakon, lub czy mogą trwać w beztroskiej nieznajomości wymagań tegoż Zakonu? Jedna i druga postawa, wprowadza wszak w grzech!

„... Mamy pozostać w grzechu, aby łaska obfitszą była?” – To prawda, że „gdzie grzech się rozmnożył, tam łaska bardziej obfitowała” (5,20), ale to bynajmniej nie stanowi i stanowić nie może zachęty do czynienia nieprawości! Łaska okazała się dla tych wszystkich, którzy znienawidzili i odrzucili grzech, którzy zapragnęli czystości i sprawiedliwości. Im cięższe i straszniejsze były przedtem ich grzechy, tym większy okazał się triumf łaski i miłosierdzia Bożego. To właśnie ma na myśli Paweł, gdy pisze drugie z cytowanych tu zdań, gdy jednak chodzi o wskazania dla życia wiary chrześcijan, apostoł na swe pytanie: „Mamy pozostać w grzechu...” odpowiada z całą stanowczością i konsekwencją: „Przenigdy! Jakże my, którzyśmy grzechowi umarli, jeszcze w nim żyć mamy?” (6,2 NP).

Odpowiedź ta znaczy tyle samo co stwierdzenie, iż nikt z wierzących nie może sobie pozwolić na niefrasobliwość gdy chodzi o dokładną znajomość wszystkich Przykazań, oraz, że świadome i dobrowolne naruszenie któregokolwiek Przykazania Dekalogu, może całkowicie przekreślić człowieka dla zbawienia (por. Żyd. 10,26-31).

I nie może być inaczej. Wszak i ludzka sprawiedliwość uczy i wymaga, aby ułaskawiony przestępca nie powracał na złą drogę,

a jeśli się to stanie, bywa karany z całą surowością prawa. Prócz tego postawa dobrowolnego i umyślnego przestępcy jest głęboko niemoralna, gdyż nadużywa on dobroci i miłosierdzia, lekceważąc tym samym dawcę tych łask.

Te właśnie momenty brał pod uwagę ap. Paweł, gdy pisał: „Cóż tedy? Czy mamy grzeszyć, dlatego że nie jesteśmy pod zakonem, lecz pod łaską? Przenigdy!” (6,15 NP).

Nikt z ludzi nie nazwałby mądrym takiego człowieka, który skazany na śmierć, a potem ułaskawiony, znów popełnił przestępstwo, za które grozi mu taka sama kara. Na to trzeba być szaleńcem, albo do gruntu złym.

Jeśli więc nasze przejście „spod Zakonu” pod skrzydła łaski, traktujemy jako przejście z śmierci do życia, to konsekwentnie musimy unikać wszystkiego co na powrót nas doprowadzi „pod Zakon”. A doprowadzi nas tam p r z e s t ę p s t w o P r a w a, świadome, lub – co gorzej – dobrowolne naruszenie któregokolwiek z Pańskich Przykazań (por. Jak 2,10-11).

Nie pomogą tutaj żadne piękne słowa, nie pomogą deklaracje miłości. Cała piękna skądinąd i wielka chwała pozostanie czcza, jeśli za nią nie będzie stać p o s ł u s z e ń s t w o. Paweł kładzie na to nacisk w dalszych słowach, demaskując świadomą czy nieświadomą obłudę: „Czyż nie wiecie, że komu się oddajecie za sługi ku posłuszeństwu, stajecie się sługami tego, komuście posłuszni, czy to grzechu ku śmierci, czy też posłuszeństwu ku sprawiedliwości?” (6,16). – Przypominają się słowa Pana Jezusa: „nie każdy który do Mnie mówi: Panie, Panie, wejdzie do Królestwa Niebios; tylko ten, kto pełni wolę Ojca mojego, który jest w niebiesiech” (Mt 7,21 NP).

#### Przykład Abrahama

W rozważaniu nad rolą Zakonu, dobrych uczynków, łaski Bożej i wiary, przez którą łaska ta jest osiągnana, Apostoł wplata osobę „ojca wierzących” – Abrahama (r. 4).

Czyni to rozmyślnie, dlatego, że ten mąż Boży, protoplasta narodu izraelskiego jest równocześnie duchowym ojcem wszystkich wierzących z narodów pogańskich. Jego więc przykład, świadectwo życia jakie pozostawił po sobie, powinny i muza być wzorem do naśladowania dla nas. Trzeba nam – jak to wyraża ap. Paweł – „wstępować w ślady wiary naszego ojca Abrahama” (4,12).

Na plan pierwszy Paweł wysuwa tutaj znowu problem **u s p r a w i e d l i w i e n i a**.

Znów stwierdza, że przez własne uczynki, żaden człowiek nie może zostać usprawiedliwiony, nie może własnym wysiłkiem zmazać popełnionych już nieprawości. A dlatego: „Błogosławieni, którym odpuszczone są nieprawości i których grzechy są zakryte; Błogosławiony mąż, któremu Pan grzechu nie przyczyta” (4,7-8).

Usprawiedliwia człowieka tylko łaska Boża okazana w krwi Jezusa Chrystusa (3,21-22.24), co osiągalne jest indywidualnie dla każdego przez **w i a r ę** (3,25; por. 4,3.5).

Moc i potrzebę wiary, wykazuje Paweł nawiązując do tego szczególnego w życiu Abrahama momentu, jakim bez wątpienia było przyjęcie z wiarą obietnicy o narodzeniu Izaaka (4,13-21). Abraham musiał wtedy – „ obumarłe ciało i obumarłe łono Sary” (4,19) – zrozumieć z całą wyrazistością, że w m o c y ł u d z k i e j nie jest sprawić, by narodził się syn. Zrozumiał jednak i u w i e r z y ł, że jest to w stanie sprawić Bóg. – Ta właśnie wiara, uznająca nicość człowieczych usiłowań i wywyższająca moc i łaskawość Pana, wiara ufna i oczekująca, posiada najwyższą wartość przed Bogiem i jest największym skarbem w życiu dziecka Bożego. Stwórca życzył sobie, by Abraham nabył takiej wiary i dla tego właśnie przeprowadzał go przez wszystkie te doświadczenia.

Apostoł Paweł wykorzystał te wypadki do wskazania wszystkim

wierzącym, aby jak Abraham nie patrzyli na swe słabości i ułomności jako na niepokonaną przeszkodę do Królestwa, lecz aby zdając sobie z nich doskonale sprawę, jednak z ufnością i wiarą, podnosili oczy w górę do Pana, by otrzymać usprawiedliwienie z grzechów i słabości, dzięki śmierci Jezusa Chrystusa (4,22-25).

W tym miejscu znów trzeba zadać pytanie: czy fakt, że Abraham „u s p r a w i e d l i w i o n y został niezależnie od uczynków” (4,2-5), ma w nas wzbudzić przekonanie, że uczynki Abrahama nie miały żadnego znaczenia przed Bogiem, niezależnie od tego czy były dobre, czy też złe? Tym samym, czy apostołowi chodziło o to, by nas przekonać że i dziś nasze życie i uczynki jakiegokolwiek by nie były, są bez znaczenia dla zbawienia?

Bynajmniej! Uczynki nie mogą co prawda u s p r a w i e d l i w i ć z już popełnionego Grzechu, mają jednak wielki wpływ na stosunek Boga do nas; określają nas one przed Bogiem i gdy są złe, zagradzają drogę łasce.

Wróćmy do przykładu Abrahama. Apostoł podkreślał jego wiarę w Boże obietnice. Co jednak sprowadziło na tego męża upodobanie Boże i Jego obietnice? Jakie było już przedtem jego życie? Oto co na ten temat pisze ap. Jakub: „... wiara współdziałała z uczynkami jego i przez uczynki wiara stała się doskonała” (2,22).

Czytajmy zresztą sprawozdanie o Abrahamie z 1 Księgi Mojżeszowej. Znajdujemy tam m.in. na dwóch miejscach świadectwo jakie sam Pan wydał temu mężowi. Oto co możemy czytać, mówi Bóg: „Znam go bowiem, przetoż przykaże synom swoim i domowi swemu po sobie, aby strzegli drogi Pańskiej i czynili sprawiedliwość i sąd...” (18,19).

Według jakich wzorców Abraham postępował w życiu, że mógł uczyć Bożej sprawiedliwości i sądu? Znów mówi Pan: „Przeto, iż Abraham był posłuszny głosowi memu, a strzegł postanowienia

meo, przykazań moich, ustaw moich i praw moich” (26,5).

Przykład Abrahama, który jest ojcem nie tylko Żydów, lecz i wszystkich nawróconych z pogan ma nas uczyć życia zgodnego z Prawem Bożym, życia wiary, która współpracuje z uczynkami, ma nas doprowadzić do domu naszego Ojca Niebieskiego.

(c. d. n.)

SKi

Duch Czasów 12/1975